

Biografistyka Pedagogiczna  
Rok 7 (2022) nr 1  
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399  
DOI: 10.36578/BP.2022.07.16

**Dorota Sieron\***

## **Dwie ścieżki akademickiej kariery – wspólny horyzont uniwersyteckich wartości**

**Praktyki epistolograficzne Czesława Miłosza i Jana Błońskiego**

## **Two Paths of Academic Career – a Shared Horizon of University Values**

**The Epistolary Practices of Czesław Miłosz and Jan Błoński**

**Abstract:** The article presents an analysis of the letters exchanged by Czesław Miłosz and Jan Błoński in 1958–1997. The 39 years of their correspondence constitute a point of reference for identifying the relational value of the academic profession, which is a creative combination of research and teaching activities. The reconstruction of the two writers' academic careers helps to emphasise the didactic aspect of the world-renowned poet's biography. This is also a combination of two models of university career (American and Polish). It is worth highlighting that despite their divergent paths of academic advancement, both Miłosz and Błoński became master figures. Moreover, their letters suggest that they followed the same university values in the course of their careers: nurturing the master-apprentice relationships, being attentive to the work of other scholars and establishing a dialogue with them, as well as displaying a creative approach to their own research and teaching work. The author of this paper discovers a new research dimension of letters, which serve as invaluable study materials. For Błoński, who analysed the literary work of Miłosz, their correspondence became a research tool which provided him with an opportunity for holding confession-like, insightful epistolary conversations with the Noble Prize winner.

**Keywords:** Czesław Miłosz, Jan Błoński, academic career, relational culture, correspondence, university values, master.

\* Dorota Sieron (ORCID: 0000-0002-0707-7532) – dr hab., profesor na Uniwersytecie Śląskim, kontakt: dorota.sieron@us.edu.pl.

Literatura dokumentu osobistego, a zwłaszcza korespondencja pozwala nam przyjrzeć się relacjom międzyludzkim. Utrwalona w zapisie rozmowa odsłania nam uczucia, jakimi darzą się rozmówcy, a zarazem możemy zobaczyć, jak rozumieją i postrzegają różne momenty, zdarzenia w biegu życia<sup>1</sup>. Listy pozwalają nam poznać tajniki warsztatu pracy, jeśli piszący dzielą się swoimi doświadczeniami zawodowymi. Tak jest w przypadku korespondencji Czesław Miłosza i Jana Błońskiego. Jest ona świadectwem ich wieloletniej przyjaźni. W listach piszący odsłaniają nam swoje akademickie oblicze. W takiej perspektywie – poznania ich akademickich postaw – odczytywana będzie w niniejszym artykule ich trzydziestodwuletnia (lata 1958–1997) korespondencja zebrana przez Adama Puczejdę<sup>2</sup>. Rozpocznemy od naszkicowania akademickich biografii uczonych, wskazując na postrzeżenie ich jako mistrzów, aby w dalszej części dokonać analizy korespondencji, która posłuży do wskazania aksjologicznego wymiaru akademickiej profesji człowieka uczonego. Podejmując próbę badawczą o charakterze porównawczym przyjmuję aksjomat Lecha Witkowskiego, który w pracy *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji* wskazuje, iż kluczowe w tego typu dociekaniach humanistycznych jest poznanie „poszczególnych postaci czy koncepcji, będących przedmiotem badań, a zarazem wymaga znalezienia perspektywy takie porównanie umożliwiającej, w sposób wiarygodny, to znaczy wartościowy poznawczo i nie czyniący szkody poszczególnym przypadkom, ze względu na sympatie, upodobania czy preferencje, czy tylko nastawienia stanowiące kryteria selekcji”<sup>3</sup>.

\* \* \*

- 1 D. Siwor, „Poistnieć chwilę wspólnie” *O korespondencji Czesław Miłosza i Jana Błońskiego*, w: *Peryferie Miłosza – nieznanne konteksty, glosy, nowe rozpoznania*, red. M. Bernacki, Bielsko-Biała 2020, s. 247–259. Autorka artykułu wykazuje różnorodność wątków podjętych w listach Błońskiego i Miłosza: od deklarowanej potrzeby współbycia po omówienie postawy obywatelskiej piszących do siebie krytyka i poety, ich poglądów politycznych, oceny wydarzeń politycznych jak i ich dylematów moralnych.
- 2 Cz. Miłosz, J. Błoński, *Listy 1958–1997*, zebrał, przepisał i opatrzył przypisami A. Puczejda, Gdańsk 2019. Pierwszy list datowany jest na 1958 r., a ostatni pochodzi z 1997 r.
- 3 L. Witkowski, *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Kraków 2011, s. 501.

Czesław Miłosz dość późno rozpoczął akademicką karierę. W 1960 r., mając czterdzieści dziewięć lat podjął pracę jako profesor na Uniwersytecie w Berkeley, którą uwieńczyło przejście na emeryturę w 1978 r. W liście do Thomasa Mertona Miłosz pisał o początkach kariery akademickiej, która wiązała się z pozostaniem w Ameryce: „[...] zostałem mianowany profesorem zwyczajnym i po raz pierwszy w życiu czuję się *użytecznym* [wyróż. oryg.] członkiem społeczeństwa”<sup>4</sup>. O tym, jak ważnym momentem było dla poety rozpoczęcie kariery akademickiej, zaświadcza również list do Zbigniewa Herberta, w którym poeta pisał: „Wykłady sprawiają mi przyjemność”<sup>5</sup>. A w eseju *Gorliwość* Miłosz wyznał: „Jedynie kariera pedagogiczna, zaczęta późno, koło pięćdziesiątki, dostarczyła trwałej pociechy. W sali wykładowej, wobec młodych, którym mogłem coś dać, zapomniałem o swoich nędzach i czułem się w swoim prawie”<sup>6</sup>. Praca akademicka była przez poetę traktowana poważnie, o czym świadczą pełne emocji słowa z listu do Mertona. Miłosz wyznał: „Problem uczenia: moja ambicja, żeby być dobrym w tym, nie nudzić, a czasem wpadam też w panikę z innego powodu: przekazać to, co w sposób niejasny, po omacku czuję – a co może być przekazane tylko za pomocą pisania, z jego precyzją, musi zostać zagubione w mowie – w mówieniu jestem dziesięć razy swobodniejszy i brak mi precyzji”<sup>7</sup>.

Dla poety praca wykładowcy była nie tylko źródłem pozytywnych odczuć – dawała poczucie społecznej użyteczności, ale też obarczona była dyskomfortem ciągłego oceniania efektów pracy wykładowcy, który stał zarówno w obliczu krytycznych studentów, jak i konfrontuje się z własnym systemem samooceny. Dydaktyka, w profesji akademika, jest ważnym i czasochłonnym zobowiązaniem, wymaga staranności przygotowania i uważności na odbiorców. Jest to aktywność zawodowa obarczona koniecznością ciągłego doskonalenia się: zdobywania wiedzy i poszukiwania właściwej formy artykulacji myśli. Może wskazana przez poetę wykładowcę potrzeba dążności do precyzji i jasności wypowiedzi sprawiła, że Błoński<sup>8</sup> czytał swoje wykłady-eseje?

4 List z 30 maja 1960 roku, w: T. Merton, Cz. Miłosz, *Listy*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1991, s. 103.

5 List Czesława Miłosza do Zbigniewa Herberta z 5 marca 1964 roku, w: Z. Herbert Cz. Miłosz, *Korespondencja*, Warszawa 2011, s. 39.

6 Cz. Miłosz, *Gorliwość*, w: tenże, *Ogród nauk*, Kraków 1998, s. 22.

7 List z 5 października 1961 roku, w: T. Merton, Cz. Miłosz, *Listy*, s. 117.

8 Wspomnienie prof. dr hab. A. Fiuta – własne archiwum.

Inna była ścieżka akademicka Jana Błońskiego, który piął się po stopniach kariery akademickiej, dochodząc do tytułu profesora jako zwieńczenia pracy naukowej. Zaczynał jako pracownik Instytutu Badań Literackich PAN (1988–1962), po czym od 1970 r. związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim<sup>9</sup>, pełniąc w tej uczelni funkcję kierownika Zakładu Teatru Instytutu Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym (1977–1982, 1986–1987, 1996–1997) prorektora UJ ds. dydaktyki (1981–1984), dyrektora Instytutu Filologii Polskiej (1988–1991), kierownika Katedry Literatury Polskiej XX wieku (1995–1997). Habilitował się na podstawie rozprawy *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku* (wydanej w 1967 r.) w dniu 23 stycznia 1969 r., stanowisko profesora nadzwyczajnego uzyskał z dniem 1 marca 1981 r., z dniem 1 września 1991 r. został zaś profesorem zwyczajnym. Sam Błoński mówił: „Wróciłem na uniwersytet i zrobiłem jednocześnie doktorat i habilitację, bardzo szybko jedno po drugim. I zostałem profesorem”<sup>10</sup> (stopień doktora uzyskał na podstawie rozprawy pt. *Dramaturgia St. I. Witkiewicza* – 28 marca 1968 r.).

Dwie różne drogi akademickiej kariery (uwarunkowane tym, że Błoński związany był z uniwersytetem w Polsce, a Miłosz pracował w Ameryce), które jak dowodzą świadectwa uczniów, wieńczy osiągnięcie rangi mistrza.

### **Mistrzostwo akademickiej profesji**

Zarówno Miłosz, jak i Błoński zawodowo związani byli z uniwersytetem, obaj uchodzili za mistrzów, czego świadectwem są słowa ich uczniów. Marek Bernacki rozpoczyna wspomnienia o Błońskim, którego poznał w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, od słów: „Świat bez mistrzów robi się pusty i jakoś ciężiej się w nim żyje”<sup>11</sup>. I dalej pisze: „Zapamiętałem dobrze jego wykład inauguracyjny z 1 października 1984 r. (mówił wtedy o roli słowa we współczesnym świecie i odpowiedzialności humanistów), a następnie liczne jego prelek-

9 Dane o zatrudnieniu i uzyskanych stopniach i tytułach naukowych z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego – własne archiwum.

10 *Tak się dla mnie szczęśliwie złożyło ... Z Janem Błońskim rozmawiają Krystyna i Stefan Chwin*, w: J. Błoński, *Błoński Przekorny. Dziennik. Wywiady*, Kraków 2011, s. 465.

11 M. Bernacki, *Śmierć mistrz. Wspomnienie o prof. Janie Błońskim*, „Świat i Słowo”, 12 (2009) s. 295.

cje z literatury współczesnej, które prowadził na UJ. Na zajęciach z poetyki, odbywających się w słynnym «Gołębniku» uczył nas, młodych studentów polonistyki, metody «romansowania z tekstem» literackim, z którym trzeba prowadzić empatyczny i inteligentny dialog («Kto kocha, ten rozmawia z obiektem swej miłości» – mawiał)<sup>12</sup>. Ryszard Nycz tak wspomina swojego akademickiego mentora: „W przypadku Błońskiego z kompetencją polonisty-filologa łączyła się bezkolizyjnie erudycja i pasja badacza-komparatysty oraz historyka mentalności, pod którego spojrzeniem dowolny konkretny literacki odsłaniał swój udział w duchowych prądach epoki, co w osobliwościach narodowej psychomachii”<sup>13</sup>.

Po śmierci Miłosza Marek Bernacki (badacz i wykładowca akademicki) pisał: „Teraz, kiedy Czesław Miłosz odszedł już na zawsze w wymiar «drugiej przestrzeni», zastanawiam się, kim byłbym bez obcowania przez wiele lat z jego Osobą i jego Dziełem. Jak potoczyłyby się moje losy jako człowieka. I odpowiadam sobie z całą stanowczością: moje życie intelektualne, duchowe i zawodowe ułożyłoby się z pewnością inaczej!”<sup>14</sup>.

Określenie mistrz odnosi się do osoby, której postawa życiowa i praca zawodowa budzi podziw i szacunek, a zarazem staje się istotna, wpływając na wybory życiowe osoby, która obrała mistrza na swego nauczyciela. Inny naukowiec, Aleksander Fiut<sup>15</sup>, wspominając Miłosza, odsłania uczucia: podziwu, szacunku, onieśmienia, uwielbienia i wdzięczności, jakimi darzy dzieło, zwłaszcza poezję, jak i osobę. Adam Boniecki mówi o Miłoszu jako o mistrzu, gdyż „uczył dociekania do spraw ważnych”<sup>16</sup>.

Obaj i Błoński, i Miłosz uczyli literatury. Dla Błońskiego, jak wspomina Ryszard Nycz, literatura „*bezinteresowne doświadczenie języka* (jak raz definitywnie zauważył) – była [...] nie tylko w młodości, lecz praktycznie po pisma ostatnie: świadomością społeczeństwa i całej kultury (bo kultura to *sama forma istnienia społeczeństwa*) [podkreślenie oryg.]”<sup>17</sup>.

12 Tamże.

13 R. Nycz, *Błoński nasz współczesny*, „Teksty Drugie”, 116 (2009) s. 6.

14 M. Bernacki, *Odszedł Czesław Miłosz (1911–2004)*, „Świat i Słowo”, 2 (2004) s. 21.

15 A. Fiut, *Mistrz*, w: *Czesław Miłosz – in memoriam*, red. J. Gromek, Kraków 2004, s. 132.

16 A. Boniecki, *To nic, że czasem nie wie*, w: *Czesław Miłosz – in memoriam*, red. J. Gromek, Kraków 2004, s. 78.

17 R. Nycz, *Błoński nasz współczesny*, s. 8.

W tradycji uniwersyteckiej określenie mistrz stanowi istotną miarę oceny człowieka nauki. Warto jednak zdać sobie sprawę, że mistrzem nie można się obwołać, nie mogą również tego uczynić obiektywne gremia oceniające pracę akademika. To uczeń wybiera określoną osobę na swojego mistrza. Katarzyna Olbrycht pisze, że relacja mistrz – uczeń „jest relacją, w której jedna osoba, w sposób świadomy i dobrowolny wybiera drugą jako swojego mistrza, tzn. kogoś, od kogo chce się uczyć. Chce – ponieważ w dziedzinie, która jest dla niej ważna, uważa mistrza za osobę wybitnie kompetentną, wiarygodną, wierną wartościom osobowym, przekazującą zarówno dorobkiem, jak cechami osobowości, które pozwalają ją uznawać za szczególnie *bliską* (Nie wyklucza to spostrzegania posiadanych przez mistrza słabości, cech trudnych, dziwactw czy śmiesznośc, ale stanowią one tylko tło towarzyszące zaangażowaniu w świat wartości, w których jest on dla ucznia mistrzem, dlatego nie przeszkadzają, a przeciwnie – traktowane są z sympatią i wyrozumiałością)[podkreślenie oryg.]”<sup>18</sup>.

Jeśli przyjąć jako istotny imperatyw dążenie do osiągnięcia mistrzostwa zgodnie z propozycją Katarzyny Olbrycht, wówczas w karierze akademickiej zasadnicze staje się skupienie na kształtowaniu jakości pracy naukowej, której towarzyszy ciągła praca nad formatem osobowości, co zarazem warunkuje relację pedagogiczną i wpływa na odczucie jej jakości. W kontekście wypowiedzi odnoszących się do Miłosza i Błońskiego ważny jest nie tylko stosunek emocjonalny uczonego do uczniów (którzy czuli się dobrze w jego obecności), ale i emocjonalne zaangażowanie mistrzów i afirmowanie uczuć w stosunku do literatury jako przedmiotu badań. W tak rozumianym paradygmacie uniwersyteckiego mistrzostwa praca naukowo-dydaktyczna zyskuje spójność osadzoną w wartości dzielenia się. Praca badawcza prowadzi uczonego/uczoną do odkryć, którymi dzieli się w pracy dydaktycznej. Uczony/a, odślaniając swoim uczniom to, co odkryte w procesie badań, zarazem inicjuje akademicką relację opartą na wzajemnej życzliwości. Tym samym zakreśla się pole pozytywnych wartości jako fundament dla uniwersyteckiej formacji.

Korespondencja Miłosza z Błońskim odślania nam, jak wiele ciągłego wysiłku i trudu wiąże się z pracą akademicką. Mierzenie się z oporem wobec

18 K. Olbrycht, *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*, Toruń 2008, s. 194.

wiedzy, jaki stawiają studenci, manifestowane przez nich postawy negujące wartość określonych dóbr kultury. Błoński pisze o swoich pierwszych doświadczeniach pracy dydaktycznej na Sorbonie w 1961 r. „Najgorsze, że przekonać nie można, bo nie masz nawet pojęcia, jak się utwierdził irracjonalny stosunek do poezji, może nawet trochę w opozycji, aż do nadto *racjonalnego* tłumaczenia, że literatura = ideologia itp.” [podkreślenie oryg.]<sup>19</sup>. Jak pisze Miłosz w liście do Błońskiego: „przygotowywanie wykładów jest niezłą robotką, zabiera sporo czasu [...]”<sup>20</sup>. Praca wymaga ciągłego czytania, dokształcania się wykładowcy. Miłosz, któremu przydzielono kurs historii teatru polskiego, pisze: „Gdybym nie dawał tego kursu, nie przeczytałbym nigdy tylu tekstów barkowych, z wielkim dla siebie pożytkiem, więc szkółka ma zalety. Drugi kurs powtarzam, literatura poromantyczna, łatwiej bo wykłady mam już opracowane, ale powtarzać – to już wkrada się nuda. Seminarium tylko kilku studentów, ale za to po polsku, więc używam, czytam różne wiersze i opracowania krytyczne – także Twoje. Poza tym chodzę, bo mnie to interesuje, na seminarium Kesicza, Serba, o Bizancjum i historii wschodniego chrześcijaństwa”<sup>21</sup>. Intensywność pracy, jaka wiąże się z dydaktyką, a przy tym fakt, że jest to tylko jedno z pól akademickiej profesji, obok działalności naukowej, wskazuje na konieczność systemowych rozwiązań, które pozwalają akademikowi skupić się w określonym czasie li tylko na działalności naukowej. Miłosz pisze do Błońskiego, o obowiązującym w Ameryce modelu, „[...] bo tutaj po trzech latach akademickich ma się jeden semestr wolny”<sup>22</sup>.

W tych listach zwraca uwagę fakt, że praca dydaktyczna, choć uciążliwa i wymagająca jest źródłem wewnętrznej satysfakcji, jeśli tylko staje się dla wykładowcy aktem twórczym. Miłosz pisze: „Miałem dużą frajdę (studenci też) wykładając kurs historii polskiego teatru (mnóstwo o teatrze barokowym). Doskonałe wyniki. Teraz bawię się kursem o reformacji i kontrreformacji w Polsce. Notabene urocza lektura to historia polskiego protestantyzmu Waleriana

19 List z 27.12.1961, w: Cz. Miłosz, J. Błoński, *Listy 1958–1997*, s. 12.

20 List z 7.2.1962, w: tamże, s. 23.

21 List z 9.11.1962, w: tamże, s. 36–37.

22 List z 9.11.1962, w: tamże, s. 42.

Kraśińskiego, wydana w Londynie w 1838 roku. Po angielsku – nie wiem czy kiedyś ukazała się po polsku”<sup>23</sup>.

W tej korespondencji możemy również śledzić proces powstawania podręczników akademickich. W 1962 r. Miłosz pisze do Błońskiego: „[...] społecznym obowiązkiem byłoby napisać podręcznik literatury polskiej albo choćby podręcznik do jednego jej okresu, mam tu po angielsku tylko Kridla, w miarę nudnego i szablonowego. Ale z czego uczyć się mają na przykład historii teatru? Marzenie ściętej głowy, jakbym włożył w pisanie podręcznika, to by mnie zarzęło”<sup>24</sup>. A trzy lata później oznajmia: „Piszę też *Historię literatury polskiej* po angielsku. Nie ma takiej [...]. Ideałem moim jest podręcznik z podziałem na rubryki, taki Lanson. Dużo tła historycznego, jeśli zwięzłość pozwala. To jest dla mnie hobby i zabawa, dyktowanie przez kilka godzin raz na tydzień”<sup>25</sup>. Błoński odpisuje: „Cieszę się oczywiście, że piszesz taki podręcznik polskiej literatury, który i po polsku będzie na pewno arcyciekawy. Wolałbym jednak – nie ukrywam, żebyś go napisał po polsku i dla polskiego światłego czytelnika najpierw, bo cóż my mamy do dyspozycji: teraz już musieli się odwołać do Chrzanowskiego, a za nowość musi ująć Krzyżanowski... Upadek historii literatury jest szczególnie uderzający, nikt nie ma prawie odwagi zajmować się głównymi autorami”<sup>26</sup>.

Praca ukazała się w 1969 r. jako *The History of Polish Literature*. Po polsku została wydana dopiero w 1993 r. w formie skróconej, a pełna wersja ukazała się w 2010 r. (Kraków). Zarówno Miłosz, jak i Błoński zdawali sobie sprawę z wagi tworzenia podręczników naukowych, które wspierają proces dydaktyczny. Powstają one jako efekt żmudnej pracy dydaktycznej, kiedy to wykładowca dokonuje wyboru problematyki, porządkuje zagadnienia, dokonując ich analizy i oceny. Systematycznie gromadzi i poszerza wiedzę, a zarazem szuka odpowiedniej formy wyrazu, dbając o komunikatywność ze zgromadzonymi w sali wykładowej.

Sala wykładowa staje się swoistym laboratorium, w którym badacz-humanista może testować, jaka jest reakcja obiorcy na jego naukowe odkry-

23 List z 10.03.1963, w: tamże, s. 52.

24 List z 9.11.1962, w: tamże, s. 79.

25 List z 19.01.1965, w: tamże, s. 78.

26 List z 7.02.1965, w: tamże, s. 84.



cia. Opracowane wnioski ze studiów i badań w sali wykładowej poddawane są uważnemu oglądowi, w którym dokonuje się ich społeczne testowanie. Daje to uczonemu sposobność do poszukiwania właściwej formy zaprezentowania wyników studiów i badań. W tym kilkuletnim procesie powstawania opracowania naukowego (np. podręcznika) wykładane treści poddawane są krytycznemu oglądowi. Jako efekt finalny określonego etapu pracy dydaktycznej powstaje publikacja naukowo-dydaktyczna czy też naukowe opracowanie zgłębianego problemu badawczego.

Jerzy Brzeziński w wykładzie z okazji uhonorowania go tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego (1 października 2010 r.) podsumował swoje rozważania o etosie akademickim, stwierdzając: „Świat ludzi uniwersytetu czy, inaczej mówiąc, społeczności akademickiej od wieków, od zorganizowania pierwszego bolońskiego uniwersytetu skupiał profesorów i studentów, którym bliskie były takie wartości – ten świat dość jednoznacznie definiujące – jak: autonomia, wolność, demokracja, prawda, pluralizm. Uniwersytet wyróżniał się nadto tym, że twórczo wiązał dwa procesy – badawczy i dydaktyczny”<sup>27</sup>.

Troską piszących do siebie mistrzów była dbałość o dobre relacje z uczniami/ uczennicami, przygotowywanie publikacji, które mają wspierać studentów w ich rozwoju oraz przygotowywanie opracowań z prowadzonych badań. Towarzyszyła temu troska o kondycję uniwersytetów, o czym świadczą zapisy w korespondencji. Błoński w liście z 7 lutego 1965 r. pisze do Miłosza: „Dyskusje o uniwersytecie, które się mimo wszystko w Polsce toczą, wymownie świadczą o kryzysie nauki (nie tylko zresztą humanistycznej)”<sup>28</sup>. Postawę mistrza znamionuje uważność skierowana zarówno na człowieka jak i na instytucję, czujność na kryzysy i odwaga wskazywania słabych stron instytucji czy środowiska. Miłosz, poeta, skarży się na brak dialogu z krytykami

27 J. Brzeziński, *Etos akademicki – między tradycją i wyzwaniem współczesności*, „Teksty Drugie”, 5 (2010) s. 234. Jest to tekst wykładu wygłoszonego na Uniwersytecie Gdańskim 1 października 2010 r. w czasie uroczystości wręczenia autorowi dyplomu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego. Chromeextension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/viewer.html?pdfurl=https%3A%2F%2Frepozytorium.ukw.edu.pl%2Fbitstream%2Fhandle%2Fitem%2F1787%2FJerzy%2520Marian%2520Brzezinski%2520Etos%2520akademicki.pdf%3Fsequence%3D1&clen=67549, pobrano 28.12.2021.

28 List z 7 lutego 1965, w: Cz. Miłosz, J. Błoński, *Listy 1958–1997*, s. 85.

literatury, badaczami literatury. Chociaż sama korespondencja jest również świadectwem rozmowy badawcza – Jana Błońskiego z artystą Czesławem Miłoszem, którego twórczość jest przedmiotem naukowego opracowania, to jednak odnajdujemy w niej wyznania świadczące o potrzebie dialogu między światem sztuk i nauki. Miłosz wyznaje: „Wierzaj mi, nie jest łatwo kiedy wydaje się książki, jak na przykład *Rodzinna Europa*, po to, żeby nie mieć z niej ani jednej recenzji. To prawie tak, jak rękopis trzymać w szufladzie. Ty mi piszesz, że to dobra książka. Ale jeżeli to prawda, to co myśleć o tych wszystkich Polakach, którzy nawet zaatakować jej nie chcą, bo wolą metodę całkowitego przemilczania („nie róbmy chamowi reklamy”)<sup>29</sup>.

W tej korespondencji możemy przyglądać się temu jak obaj rozmówcy darzą się atencją. Miłosz pisze: „Twoją książkę o Prouście przeczytałem jednym tchem i nie zgasiłem światła w nocy, aż doczytałem do ostatniej kropki. I właśnie takie książki są potrzebne”<sup>30</sup>. Również Błoński nie skrywa swojego zainteresowania twórczością Miłosza, odsłania swoje uczucia: „Myślałem jeszcze o tym, czytając Twój – wspaniały – wiersz dołączony do Twoich rozważań o «Kulturze». Już nie zależnie od tematu, uderzył mnie on niesłychanie i wzruszył; jest to jeden z najlepszych chyba Twoich wierszy; nie wstydę się przyznać, że mi ły ocierał, co jednak nie na karb sentymentów należy położyć, a jedynie jakości tego wiersza”<sup>31</sup>. Pisze również o emocjach, jakie towarzyszą lekturze poematu *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*: „Czytałem teraz ostatnie wiersze, płakałem. Nie jest to zapewne mądra reakcja, ale prawda”<sup>32</sup>.

Błoński szczerze wyznaje swoje uczucia, ale też konfrontuje przyjaciela poetę, dbając o dobre imię polskich uniwersytetów. Pisze: „Za to na wszystkich porządnym uniwersytetach – od Jagiellońskiego poczynając – jesteś czytany i komentowany jak należy”<sup>33</sup>. Miłosz natomiast potrafi docenić naukową rangę polonistyki oraz rolę Kazimierza Wyki: „on głównie sprawił, że polonistyka polska

29 List z 19 stycznia 1965, w: tamże, s. 81.

30 List z 11 lutego 1966, w: tamże, s. 100.

31 List z 20 lipca 1966, w: tamże, s. 113. (Jak podaje A. Puchejda, chodzi zapewne o fragment *Miasto bez imienia*, dotyczy *Notatek* Miłosza, drukowanych w czasopiśmie „Kultura” 1966 nr 6.

32 List z 20 października 1974, w: tamże, s. 128.

33 List z 5 lutego 1967, w: tamże, s. 122.

jest tym, czym jest – możesz mnie sprostować, ale wydaje mi się, że stoi ona na wysokim poziomie”<sup>34</sup>.

Warto tylko dodać, że Wyka był mistrzem Błońskiego<sup>35</sup>. Doświadczenie spotkania z mistrzem jest również cenne, mając na uwadze kulturową ciągłość uniwersyteckiej tradycji. Dziedzictwo kulturowe to świadomie podjęta kontynuacja zachowania tego, co uznane za cenne i wartościowe. Świadectwem tego jest zarysowująca się w niniejszym opracowaniu linia ciągłości. Kazimierz Wyka był mistrzem Błońskiego, a format jego osobowości i jego dokonania naukowe doceniał również Czesław Miłosz. Błoński jako wykładowca stał się mistrzem dla Marka Bernackiego, Ryszarda Nycza i Aleksandra Fiuta, którzy kontynuują to akademickie dziedzictwo, a zarazem każdy z nich w swojej pracy naukowej dokonywał uważnego i twórczego oglądu twórczości Miłosza (w omawianej korespondencji można również prześledzić, jak Błoński dba o promocję swoich studentów, aranżując ich spotkania badawcze z Miłoszem czy też polecając ich prace naukowe uwadze poety<sup>36</sup>).

Przywołane przykłady skłaniają do konkluzji o inicjacyjnej roli spotkania z mistrzem, którą warto poddać szerszemu naukowemu oglądowi. Zachęcają do podjęcia badań nad biografią pedagogiczną, rekonstruowaną na podstawie literatury dokumentu osobistego. Skupionych na uważnym oglądzie sytuacji, w których uczeń, stając w obliczu świadomego bycia w relacji z nauczycielem jako mistrzem, inicjuje zarazem znaczący zwrot we własnej biografii pedagogicznej – wchodząc na ścieżkę podążania i wytyczania śladów mistrza.

Mistrz (jak wskazuje analizowana korespondencja) potrafi być uważny zarówno na potrzeby ucznia – dla którego przygotowuje wykłady i książki mające go wspierać w rozwoju, dbając o jego promocję, jak i potrafi być uważny na kolegów – ludzi nauki, których prace z zainteresowaniem są przez niego czytane i omawiane.

W tej rozmowie epistolarnej odsłania nam się jeszcze jeden istotny wymiar naukowej profesji: relacja badacz – twórca. W listach Błoński przeprowadza

34 List z 1975, w: tamże, s. 155.

35 J. Błoński, *Tajemnica Wyki*, w: *Błoński przekorny*, s. 251–256.

36 Cz. Miłosz, J. Błoński, *Listy 1958–1997*: listy dotyczące A. Fiuta: 7 maja 1976, s. 183, list z 17 kwietnia 1980, s. 195, list bez daty, s. 203, list z 8 listopada 1988, s. 223; listy dotyczące R. Nycza: z 24 czerwca 1984, list z 16 lipca 1986, s. 215–216.

wywiady – zadając poecie pytania, które mają mu pomóc w jego pracy badawczej – interpretacji twórczości Noblisty. Poeta obszernie i wyczerpująco odpowiada na te pytania<sup>37</sup>. Błoński otwarcie pisze: „Wolałbym zadać Ci różne niedyskretne pytania, w rodzaju: czy wierzysz (wierzyłeś) w Boga, kiedy od kiedy i w jakim sposobie; co to jest Polska dla «Litwina»; czy rozmaite zmiany, jakim dawałeś wyraz, odczuwałeś dialektycznie, jako pewien konieczny rozwój, czy też dramatycznie, jak wykluczające się sprzeczności, z którymi nie wiadomo, co zrobić; czy naprawdę «bałeś się marksizmu», czy też od razu mniej więcej wiedziałeś, jak sobie z nim poradzisz; czy opinia literacka (o Tobie) była dla Ciebie czymś istotnym, inaczej mówiąc, czy zmieniając się, brałaś poprawkę na reakcję czytelnika «literackiego» (pytanie niby błahe, ale mógłbym pod nim ukryć rozmaite zasadzki); jak układał Ci się spór między pojęciem człowieka – «dziecko natury» i człowieka – całkowicie «kulturalnego», społecznego; czy Ty z roku, powiedzmy 37 podobasz się sobie, czy też patrzysz na tamtego z grozą? itp.”<sup>38</sup>

\* \* \*

Miłosz w jednym z listów do Błońskiego radośnie oznajmia: „[...] i błogosławię los mój, który mnie profesorem uniwersytetu zrobił, co zależy ostatecznie od zdolności wrodzonych. A okazało się, że uczyć umiem i lubię. I oto fantastyczne: już czternasty rok, jak to profesorem jestem!”<sup>39</sup>. W uniwersyteckiej profesji ważny jest dla poety ów wymiar relacyjny mistrz – uczeń. Pisze o tym do Błońskiego: „W każdym razie możliwość dawania czegoś chłonnym studentom jest dla mnie prawdziwym ratunkiem”<sup>40</sup>. Ów gest dawania czegoś ma miejsce każdorazowo w sali wykładowej, kiedy to mistrz dzieli się zdobytą i usystematyzowaną wiedzą, czy też kiedy jako efekt żmudnej pracy dydaktycznej ukazuje się podręcznik lub powstaje publikacja naukowa. Błoński pisze: „Chciałem się jednak pochwalić, że z sześciu książek, które pisałem jednocze-

37 Jako przykład może posłużyć dziesięciostronicowy list w całości poświęcony wypunktowanym odpowiedziom na list z 3 kwietnia 1963. Cz. Miłosz J. Błoński, *Listy 1958–1997*, (2019), s. 53–63.

38 List z 12 lutego 1962, w: tamże, s. 29.

39 List z 8 lutego 1975, w: tamże, s. 141.

40 List z 7 maja 1976, w: tamże, s. 179.

śnie przez ostatnie piętnaście lat, skończyłem jedną i nawet grubą, mianowicie poświęconą Gombrowiczowi. Może się jeszcze w tym roku ukaże w Znaku. A teraz kończę drugą, krótszą, wokół spraw żydowskich. Myślę, że przynajmniej tą zamknę przed latem, bo wymaga tylko uzupełnień i rozjaśnień, myśleć już tak bardzo nie trzeba więc chyba sobie poradzę<sup>41</sup>. Dodajmy tylko, że w tym liście pisanym w marcu 1994 r. wspomina o przygotowywanej do druku monografii, która ukazała się zgodnie z planami autora w Wydawnictwie Literackim jako praca zatytułowana *Biedni Polacy patrzą na getto* (Kraków 1994). W egzemplarzu dedykowanym poecie badacz napisał „Kochanemu Współautorowi serdecznie J. Błoński 28.12.94)<sup>42</sup>, doceniając w ten sposób korespondencyjną rozmowę, w której Miłosz skrupulatnie i obszernie odpowiadał na wszystkie pytania badacza.

Ze słów Błońskiego, dotyczących powstawania opracowań naukowych, wyłania nam się istotny aspekt pracy uniwersyteckiej – jej wymiar twórczy. Wymaga on uszanowania indywidualnych preferencji procesu tworzenia opracowania naukowego. Błoński jawi się tu jako twórca pracujący równocześnie nad kilkoma monografiami, których przygotowanie wymaga czasu niezbędnego do namysłu. Możemy jedynie mniemać, czy gdyby pozbawić tego konkretnego badacza owej swobody wynikającej w wyborze właściwego dla siebie rytmu i tempa pracy, powstałyby dzieła naukowe tej rangi, co wspomniane w liście do Miłosz monografie (ta odnosząca się do twórczości Miłosza, jak i opracowanie poświęcone Witoldowi Gombrowiczowi *Forma, śmiech i rzeczy ostateczne: studia o Gombrowiczu*, Kraków 1994). Jak zauważa Zbyszko Melosik: „Badania naukowe nie znoszą ani pośpiechu ani presji. Rozwiązanie problemu badawczego, który narodził się w umyśle badacza wymaga czasu – zwykle wielu lat, a nawet dekad<sup>43</sup>.”

Poziom mistrzostwa wiąże się z ciągłym trudem się uczonego. Błoński szczerze wyznaje: „A jednak nie całkiem jestem szczęśliwy, bo mi te wykłady zabierają dużo czasu. [...] Staram się jak mogę, wołając na pomoc Twoje wiersze,

41 List z 12 marca 194, w: tamże, s. 252.

42 List z 12 marca 1994, w: tamże, s. 324.

43 Z. Melosik, *Pasja i tożsamość naukowca. O władzy i wolności umysłu*, Poznań 2019, s. 62–63.

ale bardzo mi trudno wyrozumieć, co oni sobie myślą, jeżeli w ogóle. Stąd też opóźnienia w innych – zapewne ważniejszych – sprawach<sup>44</sup>.

Praca akademików, obarczona ciąglą niepewnością, wymaga zróżnicowanych form aktywności od dydaktycznej po naukową, w której doniosły jest wymiar relacyjny. Relacyjność kultury akademickiej, w kontekście badanych listów staje się istotna w co najmniej trzech wymiarach: 1) ciągłej dbałości o relację mistrz – uczeń, 2) uważności na pracę innych uczonych, której towarzyszy poszukiwanie właściwej formy dla wyrażenia krytyki, jak i wewnętrznej otwartości do wyrażania pozytywnych emocji, 3) odniesienia do procesu badawczego, w którym również zachodzi sytuacja relacyjna pomiędzy badaczem a badanym obiektem (przedmiotem badań). Zwyczajowo, definiując uniwersytet jako wspólnotę uczonych i uczących się, ustanowiono relację jako spoiwo konstytuujące instytucję. Ów wymiar relacyjny to również inspirujący dialog i motywowanie się do twórczej pracy akademickiej, na który wskazuje w jednym z listów Boński, pisząc do Miłosza: „Twój wykład o *Traktacie* tak mnie zainspirował, że postanowiłem go niejako kontynuować...oczywiście inaczej, tzn. czytam ten tekst, objaśniając całość – dostępnych mi sensów, co daje w wyniku historię polskiej poezji XX [wieku], jak Ty ją widzisz, sposób patrzenia na politykę, historię polską. I kilkudziesięciu amatorów się znalazło – główne tezy znasz z artykułu, który Ci pokazywałem, ale też ciągle coś nowego wypływa. Tak będziemy się bawić w pierwszym semestrze<sup>45</sup>”.

Doświadczenie zawodowe Błońskiego i Miłosza utrwalone w ich korespondencji wskazuje, że praca akademików, choć nie jest wolna od trudów i wymagań, może być źródłem satysfakcji i wewnętrznej radości. Znajdując się na śladach mistrza, który dostrzega i ustanawia w świecie nauki horyzont relacyjności, otwiera się możliwość dla kontynuacji społecznej użyteczności uniwersytetu. Korespondencja Miłosza i Błońskiego może być inspirująca zarówno w określeniu indywidualnych zawodowych priorytetów, jak i krytycznym namyśle nad korporacyjnym modelem uniwersytetu. List może być dla nas cennym źródłem do badań nad biografią pedagogiczną, odślaniając nam blaski i cienie dochodzenia do bycia mistrzem w akademickiej profesji. Ale też, czego świadectwem

44 List z 12 marca 1994, w: Cz. Miłosz, J. Błoński, *Listy 1958–1997*, s. 251.

45 List z 20 listopada 1994 r., w: tamże, s. 256.

jest korespondencja Miłosz z Błońskim, list może stać się narzędziem badawczym, pozwalając na konfesyjną rozmowę, która może odgrywać istotną rolę w pracy badacza humanisty.

Lektura listów może stanowić dla badaczy cenne źródło dające asumpt do twórczego, dialogicznego definiowania postawy uczonego/nej. Korzystając z metody biograficznej, warto mieć na uwadze wyzwania, na które wskazuje Lech Witkowski, przestrzegając w pracy *Wyzwania autorytetu*: „Los jakiemu ulegają wszyscy wpływowi i oryginalni myśliciele, nie jest do pozazdroszczenia, choć może ustępuje jedynie tym, którzy z racji swojej oryginalności nie mają szans na uzyskanie statusu wpływowych, np. gdy maniera środowiskowej reakcji zdominowana jest milczeniem i lekceważeniem czy po prostu promowaniem własnej pozycji mimo lepszych od siebie” [podkreślenie oryg.]<sup>46</sup>. Badając biografie pedagogiczne takich autorytetów jak Czesław Miłosz czy Jan Błoński, pochylając się nad losem drugiego, możemy zyskać właściwą perspektywę dla wyzwań i ograniczeń, z jakimi dziś mierzą się ludzie uniwersytetu.

**Streszczenie:** Przeprowadzona w ramach niniejszego artykułu analiza trzydziestodwuletniej korespondencji (lata 1958–1997) Czesława Miłosza i Jana Błońskiego stała się podstawą do wskazania relacyjnego wymiaru akademickiej profesji, w której twórczo spletają się działalność badawcza i dydaktyczna. Dokonana rekonstrukcja ich akademickiej kariery to zarówno wydobywanie pedagogicznego rysunku w biografii światowej sławy poety – Noblisty, a zarazem konfrontacja dwóch modeli uniwersyteckich karier (amerykańskiej i polskiej). Warto jednak podkreślić, że pomimo zróżnicowanych dróg awansu naukowego zarówno Miłosz, jak i Błoński stali się mistrzami i jak wskazuje ich korespondencja realizowali w pracy zawodowej te same wartości uniwersyteckie: dbałość o relację mistrz – uczeń, uważność na prace innych uczonych i dialog z nimi oraz twórcze podejście do pracy badawczej i dydaktycznej. W niniejszym opracowaniu autorka dokonuje odkrycia nowego badawczego wymiaru listu, który nie tylko jest cennym źródłem do badań, ale dla Jana Błońskiego – badacza twórczości Czesława Miłosza stał się narzędziem badawczym, dając sposobność do konfesyjnej, a zarazem owocnej naukowo rozmowy badacza z artystą.

**Słowa kluczowe:** Czesław Miłosz, Jan Błoński, kariera akademicka, kultura relacyjności, korespondencja, wartości uniwersyteckie, mistrz.

46 L. Witkowski, *Wyzwania autorytetu*, Kraków 2009, s. 31.

## Bibliografia

### Monografie naukowe i tomy korespondencji:

- Bernacki M., *Odszedł Czesław Miłosz (1911–2004)*, „Świat i Słowo”, 2 (2004) s. 21.
- Błoński J., *Błoński Przekorny. Dziennik. Wywiady*, Kraków 2011.
- Brzeziński J., *Etos akademicki – między tradycją i wyzwaniem współczesności*, „Teksty Drugie”, 5 (2010) s. 227–235.
- Czesław Miłosz – in memoriam*, red. J. Gromek, Kraków 2004.
- Herbert Z., Miłosz Cz., *Korespondencja*, Warszawa 2011.
- Melosik Z., *Pasja i tożsamość naukowca. O władzy i wolności umysłu*, Poznań 2019.
- Merton T., Miłosz Cz., *Korespondencja*, Kraków 1991.
- Miłosz Cz., Błoński J., *Listy 1958–1997*, zebrał, przepisał i opatrzył przypisami A. Puchejda, Gdańsk 2019.
- Miłosz Cz., *Ogród nauk*, Kraków 1998.
- Nycz R., *Błoński nasz współczesny*, „Teksty Drugie”, 116 (2009) s. 6–10.
- Olbrycht K., *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*, Toruń 2008.
- Peryferie Miłosza – nieznanne konteksty, glosy, nowe rozpoznania*, red. M. Bernacki, Bielsko-Biała 2020.
- Witkowski L., *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Kraków 2011.
- Witkowski L., *Wyzwania autorytetu*, Kraków 2009.